

Prenumerata
w Radomiu: Rocz.
rs. 4, półr. rs. 2,
kwart. rs. 1, pocztą:
Rocz. rs. 5, półr.
rs. 2 kop. 50 kw.
rs. 1 k. 25. Numer
pojed. k. 5. **Ogło-
szenia:** na stronie
I, k. 20, na III. k. 15
na IV. k. 8 za wiersz.
Nekrologu w k. 10.
Ogłosz. przez Redak. przy-
mują w Warszawie: Agent
Ogłosz. Rejchmana i Fren-
ckich Senatorska 18, oraz
uproszona przez Redakcję
księgarnia W. Guranow-
skiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ul. Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godz. 10—1 i po południu od 3—5.
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Prenumeratę
przyjmują w Radomiu
Redakcja, księgarnie: pp.
Zuckera i Dubelta-
wej, składy papieru,
galant i handel pp. Ra-
kowskiego, Pałuckowskie-
go, Potockiego, Sierszyń-
skiego, Michalskiego, Ko-
łmińskiego, Wołciebow-
skiego, Paschalskiego i O-
smerd. W Opatowie p. A.
Gajewski, w Warszawie
księg.: Paprockiego Nowy
Świat N. 28, Guranowski-
go Senatorska 32, M. Wo-
łkowskiego Niecała 12.

Dziś d. 26 Września: Cypriana M., Justyny P. M.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca o g. 5 m. 51. Zach. o g. 5 m. 51.

RESKRYPT NAJWYŻSZY.

„Do naszego generała-adjutanta, członka Rady Państwa, generalnego gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, generała kawalerji, Józefa Gurko.

„Niezmordowana i nieprzerwana praca wasza tak w rządzeniu krajem, jakoteż w kształceniu i ćwiczeniu wojsk, wam powierzonych, stale zwraca na siebie szczególniejszą uwagę Naszą. W nagrodę za długoletnią wzorowo-gorliwą i usilną służbę waszą i na dowód szczególnej Naszej dla was względności Najmilszemu zamianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego: *świętego równego Apostołom księcia Włodzimierza pierwszej klasy*.

„Załączając oznaki orderu, rozkazujemy wam przywdziać je i nosić według przepisów. Pozostajemy z łaski Naszej Cesarskiej przychylnymi dla was.

(Na oryginale Własną Jego Cesar-
skiej Mości ręką podpisano):

„ALEKSANDER.“

„Kopenhaga.
30-go sierpnia, roku 1891.“

(Praw. Wiest.)

OD REDAKCJI

Redakcja „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć, że czas odnowić prenumeratę na kwartał czwarty, roczną i półroczną.

O spieszne odnowienie prenumeraty Redakcja uprasza najuprzejmiej.

Cena „Gazety Radomskiej“:

W Radomiu: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1.
Pocztą: Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 25.

Na czasie!

Kogóż nie przerażają wieści zewsząd nadchodzące o klęskach nieurodzaju i drożyznie, jaka niepomiernie wzrasta. Rzecz przedstawia się poważnie, a dowodem tego rozporządzenia wysokich władz rządowych.

Wiadomo, że drożyzna najdotkliwiej odczuć się daje ludziom niezamożnym, z pracy rąk żyjącym. Nieurodzaj dotknął pewne okolice, oddziaływa jednak na ogólny stan kraju; o środkach zaradczych i tam myśleć trzeba, gdzie zboża jest dosyć. Wszędzie pieczywo drożeje, nie mówiąc o innych produktach spożywczych, których cena podnosi się bez przerwy. Dotąd jeszcze cicho; po naszych małych miasteczkach i po wsiach snują się wprowadzić liczni ubodzy, ale tych i dawniej nie brakowało; zarobek dla chcących pracować, wystarczy na pokrycie wydatków bieżących. Gorsza będzie zima, kiedy to roboty ustana, trzeba będzie zaopatrzyć się w cieplejszą odzież i drzewo. Na wsiach, gdzie niema tak licznego zastępu wyrobników, może położenie nie będzie krytyczne, przynajmniej w okolicy żyźniejszej; ale za to w miasteczkach i po wsiach, gdzie żyto nie dopisało, a kartośli nie ma, głód się zapowiada.

Za głodem, jak to doskonale określił p. Karol Hoffman następuje *bezden cierpienia*, gdyby to tylko fizycznego, ale gdzie tam!

„Siejba nędzy płodna i nie marna:

Wstępek, zbrodnia, rozpusta z chorobą
Zmijowym wieniec spletają się z sobą...

I naprawdę, na co nie odważyłby się człowiek, gdy przyszedłszy do domu zastaje żonę chorą, a dzieci wołające chleba i skulone od zimna! Zaglądaliśmy do schronisk nędzy i wiemy, że wielu, pomimo opłakanego stanu, wstydzi się wołać o pomoc, albo nie wie, gdzie jej szukać. I to

wiadomo, że serc litościwych nie brak, ogół chętnie z dobroczynnością spieszy, ilekroć jest wezwany. W większych miastach istnieją tanie kuchnie, przytulki nocne, zaopatruje się potrzebujących w opał, tymczasem po mniejszych miastach, po gminach, o tem wszystkim nie słyhać.

Czas, abyśmy wcześniej pomyśleli, bo nieszczęśliwych może być znacznie więcej, niż kiedykolwiek liczyli. Przedewszystkiem mam na myśli nasze miasto Opatów. Że jest dużo z pracy rąk utrzymujących się, wiadomo, ale coż to może być za zarobek z prania żydowskiej bielizny, a jednak i tego się podejmują. Jeżeli jednak nie będzie w stanie za grosz, tak zarobiony, dostać tyle chleba ile potrzebuje... czeka go szpital lub pokusa, jaka często prowadzi do więzienia. Zorganizowana dobroć Dobroczynność, zapobiedz może podwójnemu nieszczęściu, a choć nie zaradziłaby wszystkiemu, to przynajmniej w części podoląć może zadaniu.

Ten nieurodzaj, to kamień probierczy waszych serc, o ludzie! powtórzę za poetą, ale zarazem dodam, że słowa nie wystarczą: mają one pobudzić do działania — do czynów.

Wierzę, że do kapłanów i duszpasterzy, należy oprócz nawoływania do miłosierdzia, przyjąć czynny udział w dobroczynności ogólnej, pojedyncze usiłowania nie tu nie poradzą. Najpierw stosując się do istniejących ustaw, wypada nam założyć komitet opieki, któryby odpowiednio do celu środki obmyślił i przeprowadzić się je starał.

Że nikt, ani reprezentanci władzy, ani mieszkańcy nie uchyla się od poparcia tej myśli, przekonani jesteśmy, zwłoka niemożliwa:

„Bochenek chleba za groszy czterdzieści —
Przeczem podwyżka spodziewana nowa.“

Ks. Władysław Fudalewski.

Nowe przepisy o robotnikach fabrycznych.

(Ciąg dalszy.)

Prócz kary wytrąca się należność za czas opuszczenia. Za naruszenie porządku uważać należy spóźnianie się do pracy i samowolne wydalanie się, przekroczenie przepisów o obchodzeniu się z ogniem, niezachowywanie czystości, spokoju, nieposłuszeństwo, przybycie do pracy w stanie nietrzeźwym, zakazane gry. Kara za każdym razem nie może przewyższać 1 rubla. Spis przekroczeń z oznaczeniem kary za każde z nich wywiesza się w warsztatach. Spisy te zatwierdza inspekcja. Suma wszystkich kar razem wziętych, nie może przewyższać 1/3 tego, co się należycie będzie robotnikowi w najbliższy dzień wypłaty; gdyby się to zdarzyło, zarządzający ma prawo wywalić robotnika. O każdej karze czyni się wzmianka w książeczce robotnika w ciągu najdalej dni 3, wytrąca się ona z zarobku przy najbliższej wypłacie. Wszystkie kary prócz tego wnoszą się do oddzielnej księgi, która okazuje się urzędnikom inspekcji na każde ich żądanie. Z kar tworzy się kapitał, którym zawiaduje zarząd fabryki. Może on być użytym tylko na potrzeby robotników i za upoważnieniem inspektora, kierującego się w tym razie przepisami, wydawanymi przez ministra finansów i spraw wewnętrznych. Postanowienia zarządzającego co do kar, apelacji żadnej nie podlegają. Gdyby wszakże urzędnicy inspekcji ze skarg robotników przyszli do przekonania o nadużyciach w tym względzie zarządzającego, mają prawo pociągnąć go do odpowiedzialności.

D) Ostatnie artykuły przepisów o wzajemnym stosunku fabrykantów i robotników zajmują się odpowiedzialnością zarządzających za przekroczenia tych przepisów. Kary tu przewidziane są trojakie: od 5 do 25 rub., od 25 do 100 i od 50 do 300. — Prawo wymienia 11 powodów wymierzenia kary; nadmieniam tutaj, iż kary najniższe wymierzają się za niezachowywanie przepisów o książeczkach robotniczych, najwyższe za krzywdzenie robotników przy pobieraniu z nich opłat, płaceniu zarobków, a także za branie procentów od pożyczonych im pieniędzy. Kary te wymierza urząd gubernialny do spraw fabrycznych. Decyzje jego podlegają apelacji do ministra finansów tylko co do kar przenoszących rub. 100.

(Dok. nast.)

MIODOWY MIESIĄC.

(Ciąg dalszy.)

— A jednak mnie się zdaje, że w pożyciu małżeńskim, tak, jak w przyrodzie od czasu do czasu lekka burza, mała błyskawica, jest rzeczą bardzo zdrową; powietrze się odświeża i cieplej nam potem słońce zabłyśnie.

— Co też ty mówisz Amelko! Przedewszystkiem, jeśli chcesz być dobrą żoną i być kochaną przez męża, odchodząc od ołtarza, powiedz sobie: mąż, to nie narzeczony. Dziś zadana twarzyczka przyprowadzi Edwarda do stóp swoich, ale jeżeli, jako żona, zechcesz go przy nich zatrzymać, to miej zawsze dla niego uśmiech na twarzy, miłość w sercu pełną wyrozumiałości i przebaczenia, a serdeczne słowo na ustach. Nie będę koniecznie utrzymywać, aby dwoje ludzi z różnymi charakterami, wychowanych w odmiennych warunkach, w odmiennym otoczeniu, a często z innymi zupełnie zasadami, tak całkowicie przystali do siebie, aby nigdy nie było jakiegoś nieporozumienia między nimi, które my „kobiety“, żywiej wszystko biorąc do serca, gorzkimi najczęściej oblewamy łzami; po takich jednak łzach serdecz-

nych, kobieta myśląca i z sercem, obmywszy spłakane oczy, z uśmiechem wita powracającego męża, a zarzucając mu rączki na szyję, szepcze do ucha słowa miłości i przebaczenia. Taką kobietę śmiało mężczyzna może przycisnąć do serca, dziękując Bogu, że mu dał tę, a nie inną za żonę. Ale żal mi takiego, który zastanie żonę z chmurą na czole, bo choć je z początku pocałunkiem rozpędzi, będą się tam one gromadzić coraz częściej, coraz groźniejsze, aż z latami będzie to nieustająca burza domowa, przeplatana od czasu do czasu błyskawicami z oczu żony, a piorunami z ust męża.

— Ależ Zosiu droga, kiedyż bardzo często spotykamy najlepszą żonę i matkę, kobietę oddaną tylko swojej rodzinie, a tymczasem jej najprzyjemniejszy małżonek od święta i gości, jest zarazem nieznośny w domowym pożyciu. Jakżeż ten fakt wytłumaczysz?

— Bardzo to trudno rozstrzygać takie domowe zatargi, nie wysłuchawszy jednej i drugiej strony; kiedyś może, gdy będziemy we czworo, wciągniemy naszych panów w gawędkę i dowiemy się, jak oni swoje obowiązki pojmują i czy rola dobrego męża jest tak trudną, jak rola dobrej żony; dziś chciałam tylko jeszcze parę zrobić spostrzeżeń, z włas-

nego i cudzego doświadczenia, a dotyczących li tylko nas — kobiet. Niektóre matki utrzymują, że czas narzeczeństwa powinien trwać jak najdłużej, aby młodym ludziom dać czas do lepszego poznania się wzajemnie, otóż ja z tem zdaniem nie zgadzam się zupełnie: trzy miesiące po ślubie więcej znaczą, niż trzy lata narzeczeństwa, bo miłość podnosi i uszlachetnia charakter — mimowolnie jesteśmy lepsi w tej epoce życia, a wady i złe skłonności uśpiają chwilowo, to też miesiąc miodowy kobieta w ten sposób zużytkować powinna, aby poznać męża, to jest poznać drogi, jakimi ma chodzić, aby się dostroić do jego usposobienia, wymagań i pojęć, bo wszystkie jednym szematem posługiwać się nie możemy. Znam i ja, moja droga, mężów, którzy z własnego domu robią restaurację od biedy, t. j., kiedy już sobie po za nim kompanijki znaleźć nie mogą, przychodzą pod dach własny, aby wszystkiemu przyganić, wszystko skrytykować, a za pracę i dobre chęci żony nie powiedzą nawet Bóg zapłać; ale czy sądzisz, że tak było od razu od pierwszego dnia ich pobrania?

(Dok. nast.)

Spółeczeństwo przyszłości.

(Dokończenie.)

Dając nam szczegółowy obraz tej walki, przez wyobrażnię stworzonej, lecz możliwej w powikłaniach przyszłości, grozących Anglii, Morris doprowadza ją do zwycięstwa ludu. Wojna domowa, trwała przeszło dwa lata, przynosząc ostateczną zagubę całemu systemowi handlowo-przemysłowemu. Właściciele wielkich fabryk woleli niszczyć maszyny i narzędzia, niż oddać je w ręce zbuntowanych; ci ostatni, dla których maszyny te były widomą przyczyną ich nędzy, niszczyli je także, równając z ziemią miasta, z przemysłu dotąd słynne.

Ta straszna jednak zagłada była razem zbawieniem, zmusiła bowiem tłumy rozbestwione do regularnej napowrót pracy, do odbudowania bogactw. W miarę zaś, jak nędza ustępowała ogólnemu dobrobytowi, pierzechnął i cheiwy utylitaryzm, siejąc w duszy wyzwolonych pierwsze pragnienie ciszy i spokoju, wypisując na czele życiowego ich standardu hold dla: piękna, prawdy i dobra, tych cór sprawiedliwości, które, złęczone razem, stają się najszczytniejszą mistrzynią ludzkiego istnienia.

Doprowadziwszy utopię swą do tych granic, nakreśliwszy obraz przewrotu grożącego Anglii, Morris odrzuca naraz dotychczasową siłę i jakby pożyczonym już piórem kreśli dość blade organizację następnych pokoleń. Z chwilą ukończenia historii traci werwę, a majaczenia jego o szczęśliwości społeczeństw nie posiadają już mocy przekonywającej i z łatwością w szczegółach zbić się dają.

Zamiast naprzykład wziąć pod uwagę urzędzenia licznych gmin w Stanach Zjednoczonych i odrzuciwszy to, co u nich w zastosowaniu złe przyniosło owoce, podnieść wypróbowane już, a dobre szczegóły ich organizacji, Morris tworzy jakieś arkadyjsko-sielskie obrazy. Jego ludzie, to anieli, nieznający kary, za występki nawet, bo zbrodnia wyrzutami sumienia dostatecznie zmaszana zostaje.

Polityka nie istnieje tu wcale, tak, jak nie istnieją urzędy i siła zbrojna. Handel, wytwarzający w XIX wieku błędne koło sztucznych potrzeb i nieustającej pracy, zniszczony zupełnie. Przemysł ogranicza swą wytwórczość do potrzeb współobywateli, armja zaś przemysłowa Bellamy'ego nie znana jest wcale. Tu ludzie pracują dla przyjemności, dla rozkoszy, dla zajęcia czasu, a przechodzą do roboty strojni w złotem haftowane błękitne i różowe jedwabie.

Nagrodą za pracę, jest—życie. Każdy, kto się w niej wyróżnia pilnością, lub zdolnościami, pozyskuje wyższą jeszcze nagrodę—bo „przyjemność, jaką przynosi tworzenie.“ Wszak Bóg innej dla siebie nie znalazł?

Co do praw wreszcie rządzących nadmienić należy, iż w szczęśliwym tem społeczeństwie, kodeks nie istnieje. Gdy ludzie nie mają o co walczyć i procesować się, nie potrzebują zbioru ustaw, ani sądów. Sądzi ich Bóg, własny honor i sumienie! Ponieważ jednak państwo dzieli się na gminy, zarząd ich więc posiada w nadzwyczajnych okolicznościach, prawo usunięcia wyrodzonej jednostki, przez wygnanie jej w okolice niezamieszkałe. W takich razach, jak i we wszelkich innych, rozstrzyga większość głosów. Mniejszość jednak, może zanieść protest przeciw zapadłej uchwałę, a kwestja sporna odkłada się wtedy do następnego zebrania.

Zawotowana większością głosów po raz trzeci, staje się już obowiązującą.

Żaluję, iż brak miejsca nie pozwala mi streścić poglądów autora na rodzinę, której nie obala, jakkolwiek... bardzo pojęcie jej rozszerza. Religja pokryta jest milczeniem, imię Boga jednak, z cześcią tu ciągle powtarza, w rozdziale zaś, poświęconym związkom małżeńskim, jest mowa kilkakrotnie o ślubnej przysiędze, bez bliższego jej wszakże określania.

Oto, w głównych zarysach, poglądy Morris'a.

Autor jest pewny, że zgnębieni, zdzieczeni nieledwie, w tej ciągłej trosce o byt i o jutro, nienawidzimy życia, lekając się równocześnie śmierci, z żalem wraca po przebudzeniu, do naszej „pseudo-cywilizacji.“ Pociesza go jedynie myśl, że jeżeli inni widzą, jak on, iż czasy obecne znoszą cegłę po cegle do budowy przyszłego braterstwa, spokoju i szczęścia, to „Epoka społeczeństwa“, jaka przesunęła się przed jego oczyma, jest nie snem zwyčajnym, lecz raczej proroczą wizją przyszłości. A. K.

UROK NOCY.

Kiedy noc ciemna pokryje ziemię
I niebo się srebrzy gwiazdkami,
Gdy wkoło cisza — natura drzemie,
Ja czuwać z mienią myślami.
Gdy błady księżyc srebrnym promieniem
Ozłoci lasy i niwy,
Ciszę przerywa strumyk mrużeniem,
Jakżem ja wtedy szczęśliwy!
Ta noc gwiaździsta, ten spokój uroczy
Koi me bóle — cierpienia,
Wznoszę więc w niebo zażawione oczy
Do Pana wszego stworzenia.
I z piersi mej falą wybiega w chmury
Pieśń wiary i bratniej miłości
I jak westchnienie płynie tam do góry,
W krainę światła — wieczności!..

Gustaw.

Wiadomości bieżące.

„Praw. wiestn.“ ogłasza rozkaz rządowy o wydaniu towarzystwom kolei: warszawsko-terespolskiej, nadwiślańskiej i dąbrowskiej 535 wagonów towarowych z zapasów rządowych. Z wagonów tych kolei terespolska otrzyma 100, nadwiślańska 235 i iwangrodzko-dąbrowska 200. Wagony te mają być nabyte i spłacone z dochodów kolei z doliczeniem procentów.

Z miasta.

J. Eks. hr. Deljanow, minister oświaty, przed rozpoczęciem wizytacji szkół, rozesał do kuratorów okręgów naukowych okólnik, w którym prosi, ażeby nigdzie nie urządzano uroczystych przyjęć, które napróżno odrywają uczących od swych obowiązków, nadmienienia za razem, iż kontent będzie, gdy ujrzy wszystkich przy swych zwykłych zajęciach, a osoby, żyjące się w dzieć z nim na osobności, mogą do niego przybywać.

Do Studzianny. Na uroczystość św. Michała Archanioła, przypadającą d. 29 b. m., z okolic Radomia wybiera się sporo kompanij do Studzianny, gdzie w dzień ten odbędzie się odpust z wielką uroczystością.

W niedzielę, d. 27 b. m., jako w dzień św. Ładysława, przypada odpust w Gielniowie, w pow. opoczyńskim, w miasteczku, które jest miejscem urodzenia św. Patrona.

Otwarcie wystawy starożytności i sztuki oczekiwane w niedzielę, t. j. jutro.

Wiele cennych okazów, zgromadzonych staraniem komitetu urządzającego, zachęci pewnie szerokie koła radomian do częstego i liczego odwiedzania wystawy.

Obszerniejsze sprawozdanie o wystawie tej podamy w następnym numerze „Gazety“.

Loterja fantowa. W niedzielę, dnia 4-go października w Nowym ogrodzie odbędzie się loterja fantowa

na dochód ochrony prawosławnej w Radomiu.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów w Redakcji naszej złożyli: Ludek kop. 10 i Czesio kop. 10. Razem z ofiarami poprzedniami złożono na tenże cel: rs. 14 kop. 45.

Ostateczny termin płacenia wpisów upływa d. 13 października r. b. **Teatr amatorski.** Dowiadujemy się, że za inicjatywą dwóch młodych i pełnych zapału dla celów szlachetnych adwokatów, organizuje się w mieście naszym stały teatr amatorski. Brawo!!

Naczelnik kancelarji wydziału ruchu dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej, p. Faustyn Skulski, powrócił z Petersburga, gdzie jakiś czas przebywał w sprawach służbowych.

Dr. Józef Talko, słynny okulista, zawiadamia nas telegraficznie, że w Radomiu udzielać będzie porady cierpiącym na oczy, we czwartek, d. 1-go i w piątek, d. 2-go października r. b.

Chorych dr. J. Talko przyjmować będzie w mieszkaniu zięcia swego, p. L. Gutkowskiego, dom Dzikowskiego, naprzeciw ogrodu przy ul. Skaryszewskiej.

W sprawie chleba otrzymujemy pismo następujące: W Nr 77-ym „Gazety Radomskiej“ wyczytałem artykuł pod tytułem: „Chleb drożeje“, i w poprzednich numerach coś na ten temat. Proszę cię Szanowny Panie Redaktorze, ażebyś raczył w imieniu mojem o kwestji tej zamieścić następujące objaśnienie: Z chwilą nowych zbiorów w Cesarstwie, przekonali się rolnicy, że wymłot żyta jest nędzny, niewydajny, ziarno chude, zakwaszone i z chwastami, z czego wynika, że produkt ten nawet, po Najwyższem zakazie wywożenia go za granicę z 5 rubli za korzec, podskoczył w cenie do 7,50 i 8 rubli.

Ostatnia taksa na chleb, zatwierdzona d. 13 sierpn. st. st. 1891 r., przez rząd gubernjalny w Radomiu, dla piekarzy, jest obliczona z żyta płaconego po rs. 6 za korzec. Po ogłoszeniu tej taksy żyto każdodziennie drożeje, tak, że dziś płacimy znacznie wyższą cenę. Czyż wobec tego, może dziś którakolwiek z piekarni sprzedawać funt chleba za 4 kop., kiedy ją samą kosztuje 4½ kop., a nawet i drożej. Czyż może być ten chleb dobry i w dostatecznej ilości dla żądających wypiekany? W dodatku, Najwyższy zakaz zastosowany jest i do otrąb żytnich, które były płacone za granicę po cenie rs. 2 kop. 10 za centnar, a dziś mają wartość rs. 1 kop. 5 na miejscu. Żyto chude, jak wyżej powiedziałem, wydaje mało mąki i to dość śniadej i znaczną większość otrąb i odpadków, niż w innych latach. Cena mąki, wyprodukowanej z korce żyta, drożej piekarza kosztuje, tak, że nawet po obliczeniu taksy na chleb z ceny rs. 7 kop. 50 za korzec żyta, piekarz zaledwie zbierze pieniądze za kupioną mąkę.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze i t.d... Teodor Adamski, piekarz.

Piekarnia turecka. W tych dniach otworzoną będzie w mieście naszym piekarnia turecka, która stanąć ma do konkurencji z miejscowymi piekarniami i obiecuje wypiekać chleb piękny, smaczny i w dostatecznej ilości. Obecnie, jak wiadomo, ludzie biedni, pozbawieni są chleba, bo w składach i sklepach panów piekarzy, tak ważnego znaczenia produkt, sprzedawany bywa jedynie zamożniejszym i protegowanym!

Sporysz. Wskutek dżdżystego i zimnego lata, prawie wszędzie na kłozach żyta pojawił się w roku bieżącym i to w znacznej bardzo

ilości grzybek, znany pod nazwiskiem: sporysz, mącznicy, głównicy żytniej, ostróżki (*Secale cornutum*).

Sporysz, jako środek medyczny, ma własności trujące i w większych dawkach, lub przez dłuższy czas stosowany, wywołuje brak apetytu, bóle lub darcie w członkach, kurcze i konwulsje, nudności i wymioty, następnie fałszywy apetyt, biegunkę, ból głowy, odurzenie, szum w uszach, przytępienie słuchu. Niekiedy po kilku dniach trwania choroby zbożowej (*Raphania*) zjawia się gorączka, wyrzuty skórne, bąblowate, wrzedziaki, sine plamy, a w następstwie gangrena.

U jednych choroba ta trwa dni kilkanaście, u innych nierównie dłużej. Przesilenie następuje przy obfitem poczeniu się i ślinotoku. Gdy napady kurczowe lub konwulsyjne stają się rzadsze, spodziewać się można wyzdrowienia.

Oto mniej więcej dokładny obraz choroby, powstałej wskutek używania przez dłuższy czas chleba z większą domieszką sporyszu. Na szczęście, chleb taki zawsze ma smak gorzkawy, bywa klajstrowaty i zakalcowaty, a skórka w odłamie jest koloru popielatego i sinawego.

Doświadczenie pokazało, że szkodziłość zboża zanieczyszczonego sporyszem, tem jest większa, im wcześniej będzie mielone; przeto należy je w ziarnie utrzymywać jak najdłużej. Mąkę z takiego zboża należy dokładnie wysuszyć, dodawać więcej, niż zwyczajnie, rozczynu i dużo karorku lub czarnuszek. Chleb należy wypiekać w małych bochenkach i nie używać go, póki nie zezzerstwieje.

Z Czytelnii bezpłatnej. Właściciele niżej wymienionych ksiązek, złożonych w swoim czasie, jako zastaw na pewność zwrotu dzieł branych z Czytelnii bezpłatnej, po wykreśleniu się z listy uczestników, są proszeni o odebranie swych ksiązek w ciągu miesiąca od daty poniższej. Po upływie tego czasu, dzieła pozostawione nadal, stosownie do uchwały komitetu nadzorczej Czytelnii bezpłatnej, z dnia 13-go b. m., przejdą na własność czytelników.

Seweryna Grozy: „Poezje“; Władysława Syrokomli: „Gawędy“ — (zastaw K. L.); J. I. Kraszewskiego: „Powieści sielskie“; Webera: „Rys dziejów powszechnych“, tom II. „Żydz i kahal“, (własność L. C.); Olszewskiego: „Podarunek dla młodzieży“ (Br. P.); Bouvier: „Różowe domino“ (K. W.); Edena: „Ula“, powieść (St. D.); Charmer: „Wspomnienia z podróży po Syryi“ (J. P.).

Radom d. 14 września 1891 r.
Zarząd Czytelnii.

Teatr polski. Towarzystwo dramatyczne p. Stanisława Sarnowskiego we czwartek odegrało: komedję p. t. „Łapka na myszy“ i operetkę p. t. „Lekka kawalerja.“

Z okolicy.

Z Połańca. (Jeszcze w sprawie sklepu chrześcijańskiego.) Niejednokrotnie już pisano, że osada Połaniec ma ludności 4,717, a w tej blisko 2,000 żydów, parafja zaś liczy około 7,000 dusz. Handlem osady zajmują się żydzi, a cały rynek obsadzony jest ich sklepikami, zdawałoby się więc, że to za dużo, a przecież oni się utrzymują i robią majątki. Brak tu tylko sklepu i gospody chrześcijańskiej. Człowiek fachowy znalazłby w Połańcu dobre utrzymanie i, przy rzetelnem prowadzeniu interesu, może mieć do tysiąca rubli czystego dochodu.

Dotąd założenie sklepu i gospody chrześcijańskiej nie mogło być doprowadzone do skutku z braku odpowiedniego mieszkania. Obecnie mieszkanie już jest w nader dogodnych warunkach, w bliskości kościoła, i można je wynająć, lub wziąć w dzierżawę.

Człowiek fachowy znajdzie tu dla siebie korzystne warunki bytu, należy tylko korzystać ze sposobnej okazji.

Sklepu i gospody chrześcijańskiej cała parafia pragnie i oczekuje jej utworzenia. Budujący się kościół zapewni korzyści.
M. Piecek.

Influenza między końmi do tej pory grasuje w powiecie sandomierskim, między innymi w dobrach Łonów. W niedługim stosunkowo czasie z pośród chorych koni padło siedm sztuk, a kilkadziesiąt jeszcze jest chorych.

Nadzwyczaj złośliwy charakter tej choroby budzi uzasadnione obawy pośród ziemian sandomierskich.

Z kraju.

W Kielcach J. E. hr. Deljanow, minister oświecenia, bawie będzie dnia 15 i 16 września. — Puszczone w ruch przed dwoma tygodniami fabryka prochu w Ogródzieńcu (p. Zawiercie), po dwóch cukrowniach i papierni pilickiej, zajmuje czwarte miejsce pomiędzy zakładami fabrycznymi w gubernji kieleckiej. Fabryka prochu — pisze „Gazeta Kielecka” — obejmuje przestrzeni 90 morgów ziemi, zajętych pod 40 budynków i place okalające. Na poddyńkach zatrudnia 150 robotników miejscowych, z wyjątkiem kilkunastu sprowadzonych z Cesarstwa ruskich majstrów, którzy jako fachowi instruktorzy pełnią tam obowiązki. Dyrektorem zakładu jest p. Liptal. Budowa fabryki i zaopatrzenie jej w odpowiednie maszyny częścią z zagranicy, częścią z Warszawy sprowadzone, pochłonęła sumę 250,000 rs. Celem fabryki jest specjalność: wyrób prochu dla użytku zakładów górniczych. Fabryka należy do towarzystwa akcyjnego, posiadającego podobny zakład w Szliselburgu, pod Petersburgiem, i noszącego nazwę „Ruskiego Towarzystwa dla wyrobu i sprzedaży prochu.” Obecna produkcja obliczana na 35,000 pudów prochu rocznie, w jesieni jednak po zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego i otwarciu robót nocnych, produkcja będzie zdwojona.

Ze świata.

Z Poznania donoszą: Dzienniki pisząc o zapowiedzianym wiecu w Toruniu dla katolickiej ludności polskiej, przypominają program i zadania wiecu, a zarazem nadmienają, iż jest to pierwszy katolicki wiec polski o tak ściśle określonej tendencji i w kole tak daleko sięgającym, jak daleko sięgają siedziby polskiej ludności pod rządem pruskim. Program wiecu, ogłoszony już dawniej, wskazuje ważne i doniosłe sprawy, jakie na wiecu rozstrząsane być mają. Ze spraw polityczno-kościelnych: stosunek kościoła do państwa, położenie stolicy apostołskiej, a ze stosunków miejscowych pozostałości walki kulturalnej, a więc te straty, które czekają jeszcze powetowania i naprawy, aby mógł zapanować pokój kościelny pod rządem pruskim. Dalej wiec rozstrząsać będzie sprawę szkolną, stosunki pracy w zaborze pruskim, stowarzyszenia, sprawę wychodźstwa. Rzecz sama, piszą dzienniki zaleca się treści swoją dostatecznie i treści ją pociąga do uczestnictwa w zgromadzeniu. Nie możemy przecież zakończyć bez podziękowania braciom naszym w Prusach Zachodnich za zabranie się do tego przedsięwzięcia i dania nam wszystkim sposobności do udziału w naradzie, która u fundamentu opatrywanie społecznego gmachu polskiej i do źródeł żywej wody wskazuje znów drogę spracowanym, uznojonym i spragnionym, jakich wielu jest w naszym biednym narodzie. „Ze liczny wiec będzie w Toruniu, kończą pisma, wątpić nie trzeba, niech liczba odpowiada wadze i powadze zebrania, niech będzie w tem znak widoczny, że potomkowie rycerzy z pod Chocimia i Wiednia z własnych piersi przedmurze obronne chrześcijaństwa stawiających, unieją i u siebie opatrywać, naprawiać i wznosić mury świętego miasta w spokoju, a rozważnie i mądrze.”

Ze Lwowa piszą: Hrabina Marja Czarkowska ofiarowała 20,000 guldenów na zakupno domu na internat dla najbar-

ziej potrzebujących opieki i pomocy kandydatek seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Z literatury, sztuki i nauki.

Mieczysław Czereda (M. Bieżyński). Szkice. W tych dniach nakładem księgarń Teodora Paprockiego i S-ki w Warszawie pojawił się pod powyższym tytułem zbiór nowel utalentowanego, a tak w młodym wieku zmarłego, autora i zdolnego prawnika. Zbiór ten obejmuje następujące prace: „Zemsta rywala”, „W zamkniętej chacie”, „Pod strzechą złodzieja”, „Nieplakany”, „Błazny”, „Warcholek”, „Świadek”, „O zmroku”, „Czy wróci” i „Wyrodna”.

Nakładem tejże firmy opuściły prasę drukarską: cenna bardzo książka p. t. „Co w wieku 50-tym o wieku XIX-tym mówić będą” i „Cztery powinszowań” na uroczystości urodzin, imienin i Nowego Roku, zebrane i ułożone przez Bronisławę Leśniewską.

S. Michelet. „Miłość”. Księgarnia Teodora Paprockiego ogłosiła drukiem książkę o miłości, napisaną przez słynnego autora „Historji rewolucji francuskiej”, którą najgoręcej polecamy czytelnikom naszym.

Esteji pojawiła się znowu nowa powieść p. t. „Za oceanem”, wydana nakładem S. Lewentala w Warszawie.

Polityka.

Omaiwając kwestję zachodniej i środkowej Europy, jedne z dzienników wierzą w szczerść słów prezydenta Carnota, gdy mówił, że rzeczpospolita, doprowadzwszy swoją armję do stanu świetnego, chce zapomnieć o dawnych walkach, a więc o myśli odwetu, natomiast pragnie zjednoczyć wszystkie swoje siły, aby spokojnie lecz stanowczo prowadzić politykę pokojową, lecz baczącą na godność narodu, a naród ten pragnie spokoju, aby miał otuchę w przyszłości. Te dzienniki liczą na to, że Francja nie zakłóci spokoju. Inne przeciwnie mniemają, że Francja właśnie teraz, ufna w swoją zreorganizowaną i potężną armję, zajmie stanowisko wyzywające i przyspieszy wybuch wojny w przekonaniu, że odzyska utraczone prowincje i odwetuje się za doznane klęski i upokorzenia. Zgodnie z takim przewidywaniem, dzienniki te starają się wlać przekonanie o potrzebie i pośpiechu dalszych uzbrojeń.

Tak samo, gdy mówiąc o stosunkach w Rosji i na wschodzie, chociaż roztrząsają te same fakty i okoliczności, dochodzą do odmiennych wniosków. Jedne sądzą, że Rosja, zbliżywszy się do Francji, skoro tylko uzupełni swoje uzbrojenie, rozpocznie wspólnie z Francją akcję czynną w Europie, lub na wschodzie.

Między dziennikami, które najwięcej radeby obudzić trwogi przed wojną i skłonić do nowych uzbrojeń, pierwsze miejsce zajmuje „Köln. Ztg.” W artykule pod napisem: „Walka narodów”, zwraca uwagę z jednej strony na wzmagający się prąd wojowniczy we Francji, zwłaszcza od chwili zbliżenia się jej do Rosji, a z drugiej wskazuje na panslawizm, który obejmuje nawet słowiańskie ludy Austrii.

Dziennik berliński „Post”, omawiając w osobnym artykule zagraniczną politykę Anglii, twierdzi, że upadek Kiamila-paszy wywołał rzeczywiste zmiany sytuacji europejskiej o tyle, iż teraz przestało istnieć przymierze z pęgiem mocarstw, mianowicie przymierze potrójne z Anglią i Turcją — ale z drugiej strony skutkiem tego, że w Turcji kierunek polityki dostał się w ręce ministra przyjaznego Rosji, potrójne przymierze zwołało się do obowiązków troszczenia się o zapewnienie bytu rozsypującej się Turcji. Nazmniejszenie winy Turcji wpływa tylko ta okoliczność, że mocarstwa, podpisane na traktacie o cieśninie Dardaneelskiej opuściły Turcję. W tej mierze zawiniła najwięcej Anglia,

bo jej na istnieniu Turcji o wiele więcej zależy, niż Austrii. Dziennik ten twierdzi, że kwestja żywotna dla Austrii nie w tem leży, czy Konstantynopol jest w rękach Rosji, lecz w tem, aby półwysep Bałkański nie dostał się Rosji, aby Rosja nie opasywała Austrii od wschodu i od południa. Z doświadczenia dziejowego wiadomo, że posiadanie Konstantynopola nie zapewni bynajmniej posiadania półwyspu. W tej mierze decydującem będzie to, jaką siłę mieć będzie posiadacz Konstantynopola i jakimi sprawami będzie zaprzątnięty.

Gdyby Konstantynopol dostał się w ręce Rosji, wówczas Austrija mogłaby zająć się politycznym zorganizowaniem półwyspu i w ten sposób swój wpływ rozszerzyć; dla Anglii zaś dostanie się Konstantynopola w ręce Rosji równałoby się podwiązaniu arterji i zachwianiu podwaliny, na której opiera się jej wpływ i znaczenie.

Dziennik francuski „Memorial Diplomatique” rozgłosił, że Salisbury ma zamiar zwołać kongres mocarstw dla sprawy dardaneelskiej, bo ustępstwa, zrobione Rosji przez Turcję, nadwyrężyły traktat o tej cieśninie. Powyższą wiadomość uważają dzienniki rosyjskie jako potwierdzenie przypuszczenia, że chwilowe zajęcie małej bezludnej wysepki Sigri przez eskadrę angielską należy uważać za przestrożę i groźbę dla Turcji. Z dzienników rosyjskich jedne „Nowosti” pragną takiego kongresu międzynarodowego, bo spodziewają się, że na nim nie tylko sprawa cieśniny da się załatwić pomyślnie dla Rosji, ale zarazem zmienić traktat berliński; inne dzienniki nie ludzą się taką nadzieją i dla tego nie pragną tego kongresu, dodają nadto groźbę, że Rosja nigdy nie zgodzi się na to, aby morze Czarne przestało być zamkniętem dla wojennych okrętów innych mocarstw. Na pierwszą lepszą próbę, czy to Anglii, czy to któregokolwiek innego państwa, aby wymusić dla siebie wolny przejazd przez cieśninę, Rosja musiałaby chwycić za broń. Zamiar Salisbury’ego jest zatem niebezpieczny, w nim tkwi groźba wojny. Stanowcza odmowa udziału w takim kongresie ze strony Rosji wystarczy — według tych dzienników — do zniweczenia widoków kongresu.

Z Belgradu donoszą: Stronnictwo radykalne, w którego ręku obecnie jest ster rządu, odbyło, jak wiadomo, doroczne zgromadzenie w Zajcarze. Paszcie w mowie swej, otwierającej naradę, przedstawił dzieje stronnictwa radykalnego i opisał trudy i mokoły, jakie musiano ponosić, aby odnieść zwycięstwo. Dalej wezwał stronnictwo do karność i zgody, bo jak zwycięstwo osiągnięto tylko przez wspólne i zgodne działanie, tak samo równych środków należy używać, aby utrzymać zdobyte stanowisko. Stronnictwo radykalne dokonało wiele, ale na jeszcze wiele do zrobienia. Trudne zadania czekają załatwienia, ale przy wspólnej, zgodnej pracy dadzą się szczególnie dokonać. Do tych zadań należy między innymi zawarcie traktatów handlowych. W dalszym toku swoich wywodów zaznaczył, że Europa podzielona jest na dwa obozy, że Serbja powinna się przygotować na wielkie wypadki. Stronnictwo radykalne było zawsze gotowe uczynić wszystko, co było potrzebnem, aby bronić państwo serbskie i serbski naród. W końcu wyraził otuchę, że stronnictwu temu uda się i w przyszłości ta obrona narodowej ideji serbskiej i zdobytej swobody politycznej.

Licytacje i dostawy.

W biurze Naczelnika zakładów górniczych rządowych w Królestwie Polskim, w Suchedniowie, w d. 11 (23) października 1891 r., o godzinie 11 rano, odbywać się będą licytacje przez opieczetowane deklaracje, od cen podwyższonych, na dowóz materiałów w r. 1892:

- 1) dla zakładu Rejów od s. rs. 12,178 k. 27;
- 2) „ „ Bzin „ „ 19,117 „ 13;
- 3) „ „ Sielpia „ „ 16,807 „ 46;
- 4) „ „ Mostki „ „ 13,175 „ —;

na dostawę:
5) koksu dla wielkich pieców od sumy rs. 10,430, kop. —; 6) drzewa opałowego dla zakł. Sielpia od s. rs. 4,357, kop. 50.

Prz. deklaracjach, konkurencji obowiązani złożyć kaucje, wyrównyującą 1/10 części wartości entrepryzy.

Warunki są do przejrzęcia w biurze górnictwym w Suchedniowie.

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 24 wrześn. 1891-go roku płacono: korzec pszenicy rs. 8.50, żyta rs. 7.50 jęczmienia rs. 5.00, korzec owsa rs. —2.60, korzec tatarski rs. 5.00, kartofli rs. 0.00, —korzec rzepaku rs. 9.50—10.00.

W Warszawie dnia 24-go wrześn. 1891 roku, według „Gazety Handlowej” płacono korzec pszenicy rs. 8.80, korzec żyta rs. 7.90, korzec jęczmienia rs. 5.50, korzec owsa rs. 3.50.

Okowita. W Warszawie d. 24 wrześn. płacono za wiadro 100^o w sprzedaży hurtowej 11.83, za wiadro 78^o —rs. 9.22.

Na giełdzie warszawskiej dnia 24-go wrześn. płacono:

Marki niemieckie . rs. 46.65 % za 100
Guldeny austriackie rs. 80.75 za 100
Franki „ 37.55 % „ „
Funt sterlingi 1 £. 9.44 „ „

Kraków dnia 24-go wrześn.
Ruble 124.00 płacono;
Berlin dnia 24-go wrześn. Ruble 216.20.

Rozmaitości.

MANEWRY.

Niemiec Austrii dłoń ściskając,
Wśród oklasków i okrzyków,
Mówi: „Luba przyjaćio, Ty masz dzielnych wojowników!”

Na to Austrija odpowiada
I z uśmiechem zęby szczerzy:
„Niemce, drogi przyjacielu,
Jakże świetnych masz rycerzy!”

Europa biedna, stara,
Rozpaloną ma dziś głowę,
Oddech krótki i, co gorzka,
Bicie pulsu gorączkowe.

Stąd lekarze są w obawie,
(Dziś panują tak mikroby),
Czy to wszystko nie jest czasem
Jakiej groźnej wstępn choroby.
„Mucha.”

Odpowiedzi Redakcji.

Czcigodnemu ks. dziekanowi Wł. F. w Opatowie. W odpowiedzi na uprzejme zapytanie czcigodnego ks. dziekana notujemy: Należy w sprawie wiadomej wniesić podanie do J. W. Naczelnika gubernji o pozwolenie zawiązania komitetu pomocy, podanie zaś należałoby przesłać na ręce Naczelnika kancelarji Gubernatora, W-go Warencewa.

Izraelicze w Radomiu. Ukaz Najjaśniejszego Pana, Cesarza Wszech Rosji, w sprawie pociągania do odpowiedzialności za dozwolenie odbywania modłów przez starozakonnych, bez zezwolenia Władzy w warszawskim okręgu sądowym. № 3492. — 25 września 1896 r. brzmi, jak następuje:

Na mocy Ukazu Najjaśniejszego Pana, Senat Rządzący rozpatrywał sprawę, wniesioną przez Prezydującego, o sposobie pociągania do odpowiedzialności za dozwolenie odbywania modłów przez starozakonnych, bez zezwolenia Władzy, w warszawskim okręgu sądowym. Rząd gubernjalny radomski przedstawił na decyzję Rządzącego Senat raport o rozstrzygnięciu kwestji, co do decydowania w sprawie Rubina Rabinowicza, oskarżonego o otwarcie domu modlitwy dla starozakonnych, bez właściwego zezwolenia; sprawę tę Rząd gubernjalny uważał za podlegającą decyzji władz sądowych na zasadzie art. 41 ust. o kar. wym. przez sędziów pokoju, a zaś Zjazd Sędziów Pokoju, Radomski Sąd Okręgowy, a następnie, jako instytucja, rozstrzygająca wyniki kwestji — Izba Sądowna Warszawska, uznała sprawę tę, jako podlegającą atrybucji władzy administracyjnej. Senat Rządzący, na Ogólnem Zebraniu 1-go i kassacyjnych Departamentów, zważywszy z jednej strony, iż decyzja Warszawskiej Izby Sądowej, w sprawie Rabinowicza, jako wydana w myśl art. 243 ust. post. w spr. karn. dla rozstrzygnięcia wątpliwości, co do

atrybucji władz, winna być uważana, jako ostateczna i nie podlegająca apelacji; z drugiej zaś, że kwestja o sposobie pociągania do odpowiedzialności za dozwolenie publicznego odbywania modłów przez starozakonnych bez zezwolenia władzy w Warszawskim Okręgu Sądowym, może i na przyszłość wywoływać w praktyce pewne wątpliwości i ściśle wyjaśnienie kwestji może posiadać bardzo doniosłe znaczenie, postanowił: raport Rządu Gubernjalnego Radomskiego, na mocy 244 art. ust. post. w spr. karn. pozostawić bez skutku, upoważniając zarządcę Prezydenta do wniesienia — wyżej wyrażonej kwestji ogólnego znaczenia, na rozpatrzenie Ogólnego Zebrania 1-go i Kassacyjnych Departamentów Rządzącego Senatu. Wskutek czego sprawa wymieniona wniesiona została przez Prezydenta, na zasadzie p. 4 oddz. III prawa 14-go maja 1885 r. (zebr. rozporz. № 52, art. 432), na rozpatrzenie Rządzącego Senatu. Po wysłuchaniu wniosków Ober-Prokuratora, Ogólne Zebranie 1-go i Kassacyjnych Departamentów Rządzącego Senatu znajduje, iż, wobec wprowadzenia w życie w gubernjach Nadwiślańskich kodeksu kar i ustawy o karach wymierzanych przez Sędziów Pokoju,

obowiązujących na całym terytorjum Cesarstwa i w braku specjalnego dla tego prawa, na mocy którego dozwolenie odbywania, bez zezwolenia władzy publicznych modłów przez starozakonnych mogłoby służyć za przedmiot sprawy karnej, — pod decyzję Rządzącego Senatu przychodzi kwestja, czy może być oznaczony czyn, jako przedmiot sprawy karnej na zasadzie ogólnych praw Cesarstwa. W sprawie tej widzieć się daje, iż art. 98 t. XIV ust. o spos. odw. i seig. wyst. wyd. 1876 r. i 1,061 art. t. XI cz. I, ust. wyzn. obcych, pozwalając wykonywać starozakonnym publiczne obrzędy religijne tylko w oddzielnych, wyznaczonych na to gmachach — synagogach i domach modlitwy, nie oznaczają samych kar za wykroczenia przeciw tym przepisom. Wspominana w przytoczonym 1061 art. kara „podług praw karnych“, której na zasadzie tego artykułu podlega osoba, dozwolająca starozakonnym wykonywać publiczne czyli towarzyskie odbywanie modłów w swoim domu lub zakładzie bez zezwolenia władzy gubernialnej, ustanowioną została w art. 1293 kod. kar., wyd. 1857 r. (odpowiadającym art. 1239 kod. kar. wyd. 1845 r.) Na mocy tego artykułu, za czyn oznaczony, utrzymujący hotel lub inny

tego rodzaju zakład, albo też gospodarz domu, skazany być winien na pewną kontrybucję pieniężną. Podobnego postanowienia nie zawiera ani kodeks kar, wyd. z r. 1866, ani ustawa o karach wymierzanych przez Sędziów Pokoju. Art. 1293, jak widzieć się daje w porównawczym skróconym, dodanym do kodeksu kar, wyd. 1866 r., zastąpiony został przez art. 41 ustawy o kar. wyn. przez Sędz. Pok. Podług ścisłego znaczenia tego artykułu, utrzymujący traktjennie i tym podobne zakłady podlegają karze pieniężnej, tak za otwieranie ich w czasie niedozwolonym, jak i za dozwolenie w nich niepozwolonych zabaw lub gier, jak również jakiegokolwiek burd i nieporządków; o dozwoleniu zaś publicznego odbywania modłów przez starozakonnych bez zezwolenia władzy, w art. 41 wcale się nie wspomina, jak również o odpowiedzialności gospodarzy domów za dozwolenie takowego w swych domach. Tym sposobem, art. 41 nie zawiera żadnych wskazówek, na zasadzie których czyn oznaczony mógłby być karany drogą sądową, nietylko co się tyczy właścicieli domów, lecz nawet samych traktjenników. Co się zaś tyczy nieporządków, jakieby mogło wywołać odbywanie modlitw, po za obrębem oznaczonych przez prawo gma-

chów publicznych, to — niezależnie od ogólnych sposobów karania, ustanowionych przeciwko naruszającym spokój i ciszę publiczną — w razach, gdy podobne nieporządki wynikałyby w zgromadzeniu modlących się, dozwolonym w pomieszczeniu któregośkolwiek ze wspomnianych zakładów, mogłaby, bez wątplienia, znaleźć także zastosowanie i odpowiedzialność, wskazana w art. 41 ust. o kar., w braku zaś w podobnych zgromadzeniach jakiegokolwiek nieporządków — zastosowanie tego artykułu oczywiście nie mogłoby wcale mieć miejsca. Na zasadzie wyżej wyluszczonego zapatrywań, Ogólne Zebranie 1-go i Kassacyjnych Departamentów Rządzącego Senatu, decydując wniesioną na rozpatrzenie spraw, postanawia: *wyjaśnić, iż moc art. 41 ustawy o karach nie rozpościera się na domowe zebrania modlących się, którym nie towarzyszą żadne nieporządki, o czym Warszawskiej Izbie Sądowej, Sądowi Okręgowym i Zjazdowi Sędziów Pokoju w jej okręgu, jak również do wszystkich Rządów Gubernjalnych kraju Nadwiślańskiego posłać ukazy. Decyzja w tej sprawie zapadła na sesji Ogólnego Zebrania 1-go i Kassacyjnych Departamentów Rządzącego Senatu, dnia 31-go marca 1886 r. (Z N-ru 43-go „Rad. Gub. Wiad.“ 1886 r.)*

Żądajcie Szuwaksu, Smarowidła i Atramentu S. Glińskiego.

Osoba uzdolniona poszukuje zajęcia do zarządu domem w mieście lub na wsi. Wiadomość: dom W-go Żarskiego, ul. Lubelska (za rogatką), u pp. Rydzewskich. (546)

Osoba, przybyła z Krakowa, posiadająca od władz naukowych radomskich pozwolenie, pragnie udzielać języka niemieckiego. Wiadomość: ul. Spacerowa Nr. 221, w domu państwa Pawlikowskich. (550-3)

Panienska z uzdolnieniem cztero-klasowym poszukuje korepetycji w mieście lub na wsi — za najmniejsze wynagrodzenie. (547)

Francuzka z patentem, wiele lat przebywająca w Anglii, pragnie udzielać języka angielskiego i francuskiego. Wiadomość w redakcji „Gazety Radomskiej“. (536-1)

Bazar wyrobów kobiecych, przy ulicy Rwańskiej, w domu W-go Szumańskiego, wprost kościoła, zapatrzył się w fartuchy dla gimnazistek, oraz kołnierzyki i mankiety. (535-1)

Pud gruszek wyborowych, późno-jesiennych po rs. 3; pud jabłek zimowych, wyborowych, po rs. 2 kop. 40. Zamawiać można w większych partjach: Trawna, dom Dobieckiej, u Czemińskiego. (542-2)

W ogrodzie p. Przedwojewskiego, ul. Długa, można nabyć rozetek truskawek wielkich, wczesnych Scharplers 5 kop. sztuka, Admiral Dundos, Duc d'Edimbourg, General Chanzy, Elton Improved po 3 kop., Princesse Royale, Duc de Malakoff, Tretiakoff po 50 kop. kopa, tamże do zbycia poziomki białe, miesięczne Blanche d'Orleans, Maliny powtarzające Fastolf i Merveille. Siewki morwy białej kaukaskiej dla pp. Członków Tow. warsz. jedwabniczego i pragnących hodować jedwabniki bezpłatnie. Nasiona ogórków chińskich doniczkowych, ziarno po 3 kopiejki. (540-2)

Mieszkanie niedrogię, złożone z trzech pokoi i kuchni, świeżo odnowione, przy ulicy Górki Lubelskiej, z powodu interesów familijnych jest do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość w sklepie Oszczędności. (538-1)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania garnitur mebli (fornir orzechowy), fortepian, toaleta, szafa, krzesła wieńskie. Adres: ulica Rwańska, dom W. Dursa, stróż wieża. (541-2)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Ostrowiec 18, 31, 29 i 20 lipca r. b. st. st.: smoła i tekstura dachowa, 20 szt. 44 p. od Mejtina dla Simona ze st. Sosnowice I. D. za Nr. 16,385; konopie, 1 szt. 13 p. 10 f. od Szterna na okaziciela ze st. Końsk za Nr. 15,189; wyroby tabacznego, 8 szt. 22 p. 25 f. od Szpasała na okaziciela ze st. St.-Petersburg za Nr. 25,898 i wyroby rękodzielnicze, 2 szt. 9 p. 10 f. od Fiszera na okaziciela ze st. Warszawa Nad. za Nr. 12,730, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (20303/11108-3)

Ogłoszenie. Mam honor podać do wiadomości Szanownej Publiczności, że z dniem 1-go lipca 1891 r. otworzyłam pralnię wieńską, przy ulicy Lubelskiej, w domu W. Landau. Z dniem otwarcia przyjmuję do prania wszelkiego rodzaju bieliznę i każde zamówienie Szanownej Publiczności spełniam akuracie, bez używania szkodliwych alkalicznych środków, zle oddziaływających na bieliznę, po cenach następujących: od koszuli męskiej z kołnierzem i mankietami kop. 15, bez kołnierza i mankietów kop. 12, od nocnej kop. 5, od kołnierza kop. 2 1/2, od mankietów pary kop. 4, od prześcierała kop. 5, od chustki od nosa kop. 2, od ręcznika kop. 2 1/2, od kalesonów pary kop. 5. Z szacunkiem Adameczewska. (539)

Administracja dóbr Policzna potrzebuje dzierżawcy odpowiedzialnego na b. korzystną propinację od 1-go stycznia 1892 r., także uzdolnionego ogrodnika, kawalera, na stół, jako też 200 sztuk owiec, matek, młodych, grubo-włnistych. Stacja pocztowa Garbatka. (531-2)

Garnitury do mycia białe, składające się z sześciu sztuk, po rs. 2 kop. 50, kolorowe od rs. 4 kop. 50 do rs. 16 (545-5)

W SKŁADZIE szkła i porcelany A. CYBULSKIEGO, Lubelska, wprost hotelu Rzymskiego.

Drzewa owocowe i róże do sprzedania w dobrach Sucha. Zamówienia adresować należy do: Zarządu dóbr Sucha, poczta Białobrzegi. (493-9)

MAGAZYN ST. RAKOWSKIEGO, róg Lubelskiej i Warszawskiej,

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma codzienne i tygodniowe, krajowe i zagraniczne. Przypominam, iż czas już odnawiać prenumeratę. (548)

ASEKURACJI 6% Listów Kaliskich, 5% Pożyczki Pre-Płockich i Lubelskich młowej drugiej emi. od ciągłych amor-sji (z 1866 r.) od tyżczyńnych w ro-ciąglenia amorty-ku bieżącym za o-zacyjnego z dnia 1 pła 10 kop. od 100 (13) września 1891 r. rubli po 65 kop. dopełnia: **Binro Bankowe Gazety Losowań w Warszawie,** Krakowskie Przedmieście, Nr 51. (470-5)

Potrzebna zaraz bona do jednego dziecka i do wyręczenia pani domu w zajęciach domowych, znająca obcy język i umiejąca szyć. Wiadomość w Redakcji. (549-3)

Fortepian czarny o 7-u oktavach, świeżego fasonu, jest do sprzedania. Wiadomość w handlu win W-go Herdina, ulica Rwańska. (521)

PRACOWNIA GORSETÓW. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres gorseciarstwa wchodzące. Wyrabiam gorsety od rs. 2 i droższe. Przyjmuje pranie i reperacje gorsetów. Pracownia moja gorsetów — przy ulicy Lubelskiej, w domu W-jej Romanowskiej. (530-2) *Marja Niepokojczycka.*

DYSTYLARNIA PAROWA PATSCHKEGO i TROSZLA w Warszawie,

nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą — orderem na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju wódek i likierów, **Wódkę Myśliwską, wódkę Wioślarkę i wódkę z Gwiazdką,** które dostać można we wszystkich handlach win i spirytualij w Radomiu. (554k-44)

HOTEL POLSKI w Lublinie w Lublinie naprzeciw gmachu Teatru, róg ulicy Kapucyńskiej i Namieśnikowskiej w LUBLINIE.

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić Szanowną Publiczność m. Lublina i Podróżujących, że **Hotel Polski** urządzony został ze wszelkimi wygodami i że karceta hotelowa kursuje stale na wszystkie pociągi osobowe. Mam zaszczyt również zawiadomić Szanowną Publiczność, że **Restauracja** moja, istniejąca od lat piętnastu w hotelu Victorja, przeniesiona została do **HOTELU POLSKIEGO,** gdzie, odnowiwszy i urządziwszy ją odpowiednio, z tą samą sumiennością i akuracnością nadal służyć będę Szanownym i Łaskawym moim Gościom. Dotychczasowe uznanie i zaufanie Szanownych i Łaskawych Gości każe mi mieć nadzieję, że i w nowym lokalu, zadawalając Ich wymagania i życzenia, zjednam dla sumiennej i rzetelnej pracy serdeczne Ich względy. (518-28)

EDWARD ŻMIGRODZKI.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA KAROLA GYPEL w Radomiu, ul. Lubelska, dom W. Lichtensztajna, poleca najlepsze, najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen praktykowanych w innych składach, na spłaty tygodniowo po rs. 1. Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej. **Wyżymaczki i welocypedy (Rowery).** (28-27) *Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacji.*

